

Magdalena Chomiak: Utrwalić pamięć o zmarłym – portret trumienny a fotografia post mortem w kulturze polskiej

Zwyczaj uwieczniania zmarłego w momencie odejścia należy do dawnej tradycji, która została wyparta wraz z dostępnością i popularnością fotografii, jak też na skutek zmian społecznych, religijnych, kulturowych, przejawiających się w stosunku człowieka do życia doczesnego, duchowego oraz śmierci – pisze Magdalena Chomiak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Uwiecznieni. Portret trumienny i castrum doloris”.

Upływ czasu rodzi zatarcie pamięci o osobie, która odeszła. Wraz ze śmiercią zanikają szczegóły, wspomnienia stają się mniej wyraźne. O dawnej obecności zmarłego świadczą drobne pamiątki, znoszone ubranie czy utrwalony wizerunek na obrazie lub zdjęciu. Z biegiem lat o czymś istnieniu dowodzi zatrzymana podobizna.

W polskiej kulturze istotnym zjawiskiem było rozpowszechnienie portretu trumiennego, charakteryzującego się dużą oryginalnością ze względu na jego przeznaczenie. Sięgając od czasów baroku do końca XX wieku, wypracowano różne metody uwieczniania osoby zmarłej, aby zatrzymać i zachować o niej pamięć. Wizerunek pośmiertny pełnił rolę cennej pamiątki, zdobyczy przekazywanej z pokolenia na pokolenie; poświadczał o korzeniach i więzach rodzinnych, łączących ludzi. Utrwalenie wspomnień o przodkach przekładało się na poczucie

wspólnoty, odpowiedzialności za losy poszczególnych rodzin, a w dalszej konsekwencji: społeczeństwa i kraju. Tradycja powstawania portretu trumiennego, następnie fotografii post mortem, dowodziła o potrzebie zachowania pamięci o minionej historii, a także szacunku i znaczeniu stosunków międzyludzkich. Utrwalenie wizerunku nieboszczyka w chwili odejścia było związane z akceptacją problemu śmierci postrzeganej jako nieodłączny etap egzystencji człowieka.

Portret trumienny, cieszący się popularnością w XVII i XVIII wieku, pełnił funkcję świecką, duchową, liturgiczną, związaną z kultem zmarłych oraz wiarą w życie pozagrobowe. Wywodził się z piętnastowiecznych obrazów malarskich, wotywnych i epitafijnych, przeznaczonych do wnętrz kościelnych. Posiadał charakter sepulkralny, reprezentacyjny, dziękczynny, stanowiąc istotne dopełnienie ceremoniału pogrzebowego.

Wizerunki pośmiertne ukazywały przede wszystkim osoby wysoko urodzone, wywodzące się z magnaterii i zamożnej szlachty. W przeciwieństwie do idealizowanego portretu dworskiego, wzorowanego na sztuce zachodnioeuropejskiej, odznaczały się dążeniem w kierunku zachowania podobieństwa, wiarygodności w sposobie ukazaniu osoby zmarłej, przy jednoczesnym podkreśleniu urody, bogactwa, wystawności stroju. Łączyły elementy wizerunku oficjalnego, reprezentacyjnego z portretem prywatnym, kładąc nacisk na nobilitację i upiększenie postaci.

Pod koniec XVII i na początku XVIII wieku portrety trumiennie tworzone często w oparciu o oficjalny, reprezentacyjny obraz, powstały za życia, bądź też bazując na wspomnieniach ustnych na temat danej

*Z biegiem lat o czyimś
istnieniu dowodzi zatrzymana
podobizna*

osoby.
Nieboszczyków
przedstawiano w
ujęciu
półprofilowym do
ramion, w
późniejszym czasie

także do pasa, spoglądających bezpośrednio na widza lub nieco w bok. Wizerunki żeńskie cechowały się osobistym, lekko kokieteryjnym, frywolnym charakterem. Coraz głębsze dekolty sukien, ozdobność stroju, subtelny uśmiech portretowanej były echem nowych tendencji występujących w kulturze oraz świadectwem stopniowego zaniku purytanizmu.

W XVIII wieku w malarstwie portretowym trumiennym nastąpiło odejście od ascetycznego, wiarygodnego sposobu ukazania osoby zmarłej na rzecz stylu reprezentacyjnego, dworskiego. Wizerunki pośmiertne stanowiły galerię rozmaitych typów fizjonomicznych o odmiennym charakterze urody danej postaci. Podkreślały podobieństwo zmarłego, uwznioślając i idealizując go. Charakteryzowały się silniejszą idealizacją postaci, dekoracyjnością formy, co miało na celu zaakcentowanie zamożności, pozycji społecznej, wyjątkowej urody i wystawności stroju zgodnie z panującą modą. Łącząc elementy realistyczne z umownością w sposobie ukazania postaci, tworzyły wizję portretu uogólnionego. Tworzone niejednokrotnie przez anonimowych malarzy cechowych, odznaczały się różnorodnym poziomem wykonania, zbliżając się do sztuki prowincjonalnej, co przejawiało się m.in. w błędach anatomicznych, zniekształceniu proporcji twarzy.

Analizując portrety trumienne, można dostrzec w nich dużą ekspresję, siłę wyrazu i indywidualizm w sposobie ukazania twarzy postaci, eksponujący szczególnie jej cechy. Spojrzenie zmarłego bywa zdecydowane, przenikliwe, przywołując na myśl skojarzenie z portretami fajumskimi. Pomimo dezaktualizacji tradycji malowania obrazów pośmiertnych, wykonanych na blasze i przeznaczonych do umieszczenia na trumnie w trakcie ceremonii pogrzebowych, osoby przedstawione na portretach wydają się wciąż żywe i obecne. Poprzez utrwalenie wizerunku nieboszczyka podejmowano próbę zachowania świadectwa o jego istnieniu.

Zwyczaj fotografowania zmarłych należy do zapomnianej tradycji, cieszącej się popularnością przede wszystkim w krajach Europy Wschodniej i Anglii. W Polsce zdjęcia pośmiertne wykonywano od lat 40. XIX wieku, aż do końca lat 90. XX wieku. Istnieje kilka przyczyn, dla których uwieczniano ludzi dopiero w chwili odchodzenia.

Najważniejszą z nich była ograniczona dostępność fotografii, zarezerwowanej tylko na wyjątkowe wydarzenia. Do połowy XX wieku rzadko portretowano ludzi za życia. Moment śmierci rodził potrzebę utrwalenia czyjejś podobizny, zachowania pamięci o danej osobie, zatrzymania jej obrazu na dłużej. Zdjęcie pośmiertne pełniło rolę cennej pamiątki, przywołującej wspomnienia oraz uczucia. Istotnym czynnikiem, który przekładał się na popularność fotografii post mortem była powszechna świadomość nieuchronności losu, a także wiara w życie pozagrobowe.

Pojęcie fotografii mortualnej odnosi się do różnego typu zdjęć, w zależności od sposobu przedstawienia zmarłego. Obejmuje szeroki zbiór wizerunków nieboszczyków, ukazanych samotnie lub z członkami

rodziny. Łączy w sobie cechy dokumentalne z teatralizacją, przejawiającą się w upozowaniu i inscenizowaniu zmarłego. Najczęściej fotografowano zmarłego w otwartej trumnie, znajdującej się w domu, w trakcie czuwania w otoczeniu wieńców pogrzebowych, kwiatów, zapalonych świec. Niekiedy wykonywano zdjęcia zbiorowe na kształt portretów rodzinnych.

Każda fotografia może być postrzegana jako znak pamięci o minionej chwili. Zawiera w sobie pewien element bezbronności, kruchości życia oraz okrucieństwa, wpisanego w egzystencję. Zatrzymany widok przywołuje na myśl memento mori, zapowiedź nieuniknionej śmierci. Susan Sontag w eseju „W Platońskiej jaskini” zwróciła uwagę na dwoistą, złożoną naturę fotografii, uznając ją za „sztukę żałobną, schyłkową”. Zdaniem pisarki: „Robiąc zdjęcie, stykamy się ze śmiertelnością, kruchością, przemijalnością innej osoby lub rzeczy. Właśnie dlatego, że wybieramy jakąś chwilę, wykrywamy ją i zamrażamy, wszystkie zdjęcia stanowią świadectwo nieubłagalnego przemijania”.

Tradycja uwieczniania zmarłego na zdjęciu jest dziś odbierana jako niezrozumiały znak przeszłości, wywołujący zarówno uczucie strachu, przerażenia, jak też w pewnym stopniu smutku, związanego z odchodzeniem. Z fotografii pośmiertnych przebija nastrój powagi, melancholii i zadumy nad losem człowieka.

Dawniej ludzie byli oswojeni ze śmiercią, pojmowaną jako nieodłączny etap życia. W czasach współczesnych nastąpiła duża zmiana w podejściu do problemu odchodzenia. Temat przemijania jest postrzegany jako nieprzyjemny, będący zaprzeczeniem radości życia

doczesnego. Ceremonia żegnania, opłakiwania zmarłego w domu trwa krótko. Ciało nieboszczyka jest przeważnie szybko przewożone do kostnicy. Widok otwartej trumny z ciałem, często naznaczonym chorobą, a także portret zgromadzonych wokół ludzi, pogrążonych w żałobie są obrazem przejmującym, pełnym powagi i dramatyzmu, będąc przykrym, bolesnym przeżyciem.

*Tradycja uwieczniania
zmarłego na zdjęciu jest dziś
odbierana jako niezrozumiały
znak przeszłości*

Popularność
fotografii mortualnej
dowodzi, jak istotną
rolę odgrywał
niegdyś zwyczaj
żegnania zmarłych.
W mojej pamięci

nadal obecne są wspomnienia z dzieciństwa, gdy uczestniczyłam w czuwaniu przy trumnie. Utrata bardzo bliskich osób, uczestnictwo w ceremoniach pogrzebowych, pozostawiają znaczący ślad w naszej pamięci.

Tradycję uwieczniania nieboszczyków na zdjęciach można postrzegać jako ciekawy, fascynujący znak minionych czasów, dawnych obrzędów i rytuałów pogrzebowych. Poprzez swoją surowość, autentyczność, fotografie post mortem posiadają duży ładunek ekspresyjny i emocjonalny. Mogą wywoływać u odbiorcy nieprzyjemne uczucie lęku, strachu. Zwyczaj uwieczniania zmarłego w momencie odejścia należy do dawnej tradycji, która została wyparta wraz z dostępnością i popularnością fotografii, jak też na skutek zmian społecznych, religijnych, kulturowych, przejawiających się w stosunku człowieka do życia doczesnego, duchowego oraz śmierci.

Zarówno portrety trumienne powstałe w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej, jak też późniejsza fotografia post mortem odzwierciedlały potrzebę upamiętnienia życia i istnienia danej osoby. Gromadzone obrazy, zdjęcia nieboszczyków przekazywano kolejnym potomkom jako wyraz ciągłości historii, powód do dumy. Fascynujący jest fakt, jak wiele informacji kryje się w dawnych wizerunkach pośmiertnych oraz zdjęciach towarzyszących ceremoniom pogrzebowym. Sięgając do przeszłości można wysunąć refleksję na temat nieodwracalnych zmian kulturowych, których odbicie uwidacznia się w stosunku współczesnego człowieka do spraw ostatecznych.

dr Magdalena Chomiak

Grafika: Domena publiczna

O autorce: Artystka, konserwatorka dzieł sztuki. Urodzona 25 października 1987 roku w Oleśnicy. Od 2019 roku pracuje na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, na stanowisku asystenta, prowadząc zajęcia w Pracowni rysunku, Technologii malarstwa sztalugowego. Zajmuje się malarstwem, kolażem, tkaniną artystyczną. Podejmuje zagadnienia związane z egzystencją człowieka, tworząc prace w różnorodnych technikach. Bierze udział w międzynarodowych i ogólnopolskich plenerach malarskich, wystawach zbiorowych. Organizuje wystawy indywidualne. Uczestniczy w konferencjach naukowych poświęconych różnym zagadnieniom z dziedziny historii sztuki.

Przypisy:

Dziubkova J., *Portrety trumienne, tablice inskrypcyjne i herbowe*, Poznań 1981.

Dziubkova J., *Vanitas. Portret trumienny na tle sarmackich obyczajów pogrzebowych*, Poznań 1997.

Folga-Januszewska D., *Jak czytać Malarstwo Polskie od XI wieku do 1914 roku*, Kraków 2012.

Grabowska B., *Geneza portretu trumiennego* (maszynopis w zbiorach Muzeum w Międzyrzeczu).

Łarionow D., *Kontekst medialny fotografii mortualnej na przykładzie zdjęć pośmiertnych Stanisława Wyspiańskiego i Adama Mickiewicza*, Zeszyty Naukowe KUL 60 (2018), nr 1 (241).

Sontag S., *O fotografii*, Kraków 2009.

Sontag S., *Widok cudzego cierpienia*, Kraków 2016.

Spis ilustracji:

1. Portret trumienny Margarethe von Wischkaw, autor nieznany, lata 70. XVII wieku., olej na blasze cynowej, 42,2 x 42,5 cm (ośmiobok), Muzeum w Międzyrzeczu, nr inw. MMS 37, fot. M. Chomiak
2. Portret trumienny Heleny Schlichting, autor nieznany, krąg wielkopolski, 1691, olej na blasze ołowianej, 75,5 x 66 cm (sześciobok), Muzeum w Międzyrzeczu, nr inw. MMS 45, fot. M. Chomiak
3. Fotografia pośmiertna, autor nieznany, 1 połowa XX wieku (domena publiczna)
4. Fotografia pośmiertna, 1 połowa XX wieku, archiwum rodzinne
5. Fotografia pośmiertna, 1 połowa XX wieku, archiwum rodzinne

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
